Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 30.

Nr. 103. Piątek 1 Lipca 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz nonpalerowy mk. 30—na III stronie mk. 25 — na IV stronie mk. 20 --- Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50 --- Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 100.

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64

Sprawa litewsko-polska.

Genewa, 30 czerwca.

Na specjalnym popołudniowym posiedzeniu w dniu 27 b. m. Hymans odczytał sprawozdanie, omawiające zatarg polsko-litewski w sprawie Wileńszczyzny. Wszyscy członkowie rady ligi złożyli w imieniu swych rządów oświadczenie, iż solidaryzują się z wnioskami Hymansa.

P. Askenazy wyraził Hymansowi podziękowanie za trudy, podjęte w tej sprawie, podniósł znajomość istoty zatargu, poczem złożył radzie ligi wniosek natychmiastowego podjęcia stosunków dyplomatycznych i konsularnych pomiędzy Polską a Litwą kowieńską, w drodze ustanowienia poselstw i konsulatów zarówno w Warszawie jak i Kownie, oraz propozycje bezwłocznego otwarcia komunikacji kolejowej i rzecznej.

W dalszym ciągu p. Askenazy złożył oświadczenie, iż rząd polski zgodnie z uchwałą komisji sejmowej polskiej jest gotów przystąpić do omawiania projektu Hymansa, pod warunkiem jednakże, iż ludności Wileńszczyzny będzie dana możność wypowiedzenia się co do swego losu,

W odpowiedzi p. Galwanauskas w przemówieniu swym zaatakował w sposób gwałtowny rząd polski z powodu konwencji w Suwałkach i armji gen. Żeligowskiego.

Pp. Hymans i Honotaux wyrazili ubolewanie z powodu niewłaściwych zwrotów, jakich użył Galwanauskas pod adresem rządu polskiego, przyczym podkreślili w sposób pełen przychylności niektóre ustępy przemówienia Askenazego. Przedstawiciel Anglji Fisher zwrócił się bezpośrednio do Galwanauskasa z zapytaniem, czy przyjmuje jako podstawę do dyskusji projekt Hymansa. Galwanauskas odpowiedział ostatecznie potwierdzająco. Rada ligi zakończyła posiedzenie, polecając Hymansowi przygotowanie na dzień 28 b. m. po południu projektu rezolucji.

Warszawa, 30 czerwca.

(Przez telef.)

Wczoraj zapadła decyzja ligi narodów w sprawie wileńskiej. Korespondent „Iskry“ dowiaduje się w ministerjum spr. zagranicznych, że jakkolwiek pełnego tekstu uchwały rady ligi narodów dotąd nie otrzymano, to jednak z depesz, które nadeszły, widać, że sprawa została rozstrzygnięta na zasadzie projektu Hymansa z pewnymi zmianami na korzyść naszą. Z tych zmian zasługuje na uwagę zastrzeżenie, że uchwałę musi zaaprobować sejmik wileński. Z artykułów niepożądanych dla nas, które jednak zatrzymano, podkreślić należy nakaz natychmiastowego ustąpienia całej armji i rządu Żeligowskiego.

Walka o G. Śląsk.

Sosnowiec, 1 lipca.

Rozpoczynający się miesiąc lipiec ma więc przynieść nareszcie decyzję rady najwyższej w sprawie górnośląskiej. W dniu 5 b. m. ma się zakończyć opróżnianie terenu plebiscytowego przez obie strony, poczym międzysojusznicza komisja w Opolu przedstawi rządom koalicyjnym nowy wniosek w sprawie podziału Śląska i na tej podstawie „rada czterech“ około 20-go rozstrzygnie ostatecznie o losach bohaterskiej ludności polskiej.

Rozstrzygnięcie to albo pozwoli odetchnąć umęczonemu ludowi i rzuci go w objęcia macierzy, albo też rozżagwi na nowo łuny wojenne. Miejmy nadzieję, iż krew polskiego robotnika nie pójdzie na marne. Europa przekonała się, iż Śląsk jest polski.

Wiece, pochody i manifestacje przy udziale niezliczonych mas, które odbyły się w ubiegłą środę na całym obszarze powstańczym, świadczą raz jeszcze dobitnie o niezłomnej woli polskiej ludności Śląska przynależenia do swej ojczyzny. W tych ostatnich etapach walki o Śląsk, musimy zwrócić baczną uwagę na niemców, którzy wytężą wszystkie siły, aby porażki dyplomatyczne powetować na Śląsku.

Taktyka niemiecka jest dwojaka: rozbrajając się pozornie, uzbraja się miejscową ludność niemiecką, tworzy z niej bojówki, prowokuje na każdym kroku polaków — słowem, wytwarza się stan ciągłego wrzenia, aby utrudnić aljantom ich stanowisko i popchnąć polską ludność do nierozważnych czynów, z drugiej zaś strony, licząc się już z góry ze swą przegraną, usiłuje się rozbić jedność i spoistość polskiego obozu od wewnątrz.

W ostatnich dniach słyszymy coraz częściej o wysiłkach niemieckich, dążących do zohydzenia Polski w oczach powstańców i przedstawienia im korzyści, płynących z utworzenia jakiegoś fantastycznego państewka górnośląskiego, niezależnego od Niemiec, a związanego bardzo luźnie z Polską.

Gra się na ambicjach lokalnych, wytwarza antagonizmy dzielnicowe, straszy się dezorganizacją administracji w Polsce, apeluje się do górników i robotników, aby ci szanowali swoje warsztaty pracy, grożąc im nędzą i upadkiem pod polskimi rządami.

Robota to niebezpieczna w chwili obecnej. Nie wątpimy, iż mężny lud polski przejrzał tę grę na wylot. Dwuletnia z górą walka o wolność przekonała go, jak Polska cała stoi wiernie przy jego boku.

Niezliczone ofiary, ze wszystkich zakątków Polski płynące, świadczą niezbicie, iż naród, nie skrę-

powany, jak rząd, żadnymi względami dyplomatycznymi, dzieli się ze swymi braćmi ostatnim kęsem chleba i że jest zdecydowany bronić ich do ostatka.

Wie również, że Śląsk może żyć pełną piersią tylko przy Polsce.

Bowiem nie tylko może wówczas myśleć, modlić się, czuć i uczyć po polsku, lecz i jego warsztaty pracy, huty i kopalnie nabiorą nowych, ożywczych soków w zetknięciu się z Polską.

I wie również, że w cieniu adamaszkowych kotar, osłaniających tron „niezawisłego" państwa górnośląskiego, kryje się pikelhauba pruska, a z nią walczy przecież na śmierć i życie.

j. w.

Kronika polityczna.

— „Daily Telegraph" donosi, że w radzie najwyższej panuje ostra różnica poglądów w kwestji przymusowych zarządzeń, które mają być zastosowane w Nadrenji. Rząd angielski prze do zniesienia sankcji, Briand natomiast jest temu przeciwny. Rząd włoski skłania się w tej kwestji do stanowiska angielskiego, natomiast w kwestji G. Śląska zbliża się do stanowiska francuskiego.

— Na odbytej świeżo konferencji przedstawicieli państw ententy uchwalono, że w razie powrotu eks-cesarza Karola na tron węgierski ogłoszona zostanie blokada Węgier przez komisję wojskową. Eks-cesarz Karol ma zostać zatrzymany, odesłany do Jugosławji i internowany na jednej z wysp na Adrjatyku.

— Nadeszły z Cypru wiadomości, że wśród ludności tamtejszej wzmaga się ruch za przyłączeniem się do Grecji i usunięciem załogi angielskiej. Odbywają się liczne zgromadzenia ludowe.

— Grecy zostali pobici pod Adabazar i pod Sabandia i musieli się cofnąć na Ismid, który obsadzili turcy dnia 24 b. m. Obywatele państw koalicyjnych będą przyjęci na pokład krążownika angielskiego.

— Ostatnie wypadki na Syberji wywołały wielkie zaniepokojenie w rządowych kołach bolszewickich. Rząd wydał rozkaz mobilizacyjny, powołujący wszystkich obowiązanych do służby wojskowej aż do 40 roku życia.

— Generał Brusiłow został mianowany naczelnym wodzem sowieckiej armji południowej na Ukrainie, wojsk kaukaskich i zakaukaskich.

— „Poślednja Nowości" donoszą, że według zeznania uchodźców z Krymu żołnierze armji czerwonej dopuścili się licznych wykroczeń antyżydowskich w Eupatarji.

— Górnicy i właściciele kopalni w Anglji zawarli układ prowizoryczny o wznowieniu pracy w dniu 4 lipca. Układ ten będzie podporządkowany układowi z rządem w sprawie subwencji.

Orzeł biały.

Warszawa, 30 czerwca.

Ustawą z dnia 4-go lutego 1921 ustanowił sejm order Orła Białego, o którym mówi art. 3-gi ustawy:

„Order Orła Białego jest najwyższą odznaką honorową Rzeczypospolitej i będzie nadawany osobom, które istotnie i wybitnie przyczyniły się do odzyskania lub utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski albo do jej rozkwitu".

W myśl postanowień ustawy sejmowej powołana została tymczasowa rada orderu, która na posiedzeniu dnia 25 bm. przedstawiła p. naczelnikowi państwa wnioski w sprawie odznaczenia pierwszych dziesięciu zasłużonych osobistości.

„Rzeczypospolitej" powiodło się uzyskać wiadomość, że są to osobistości następujące:

Ks. kard. Edmund Dalbor, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i prymas Rzeczypospolitej, obrońca wiary i narodowości polskiej pod uciskiem niemieckim, światły i dostojny przewodnik duchowieństwa i sternik życia kościelnego w Polsce;

Ignacy Paderewski, jeden z głównych twórców uznanego przez mocarstwa zachodnie przedstawicielstwa Polski w czasie wojny a zarazem główny twórca wojska polskiego po stronie sprzymierzonych, dzięki swej działalności wśród polaków amerykańskich, następnie kierownik uznanego przez cały kraj i przez zagranicę rządu polskiego oraz delegat na konferencję pokojową w Paryżu;

Wojciech Trąmpczyński, długoletni, i jeden z najznakomitszych obrońca praw narodowych polskich pod ciężkim uciskiem pruskim jako poseł w landtagu i reichstagu, a następnie marszałek sejmu ustawodawczego;

Wincenty Witos, jeden z przewódców politycznych ruchu ludowego w Polsce, a w czasie groźnego niebezpieczeństwa pochodu nieprzyjacielskiego na kraj i jeg stolicę w roku ubiegłym kierownik rządu jedności narodowej jako prezydent ministrów;

Oswald Balzer, profesor uniwersytetu lwowskiego, najznakomitszy uczony polski w okresie ostatnich lat trzydziestu kilku, wytrwały obrońca praw narodowych polskich w okresie niewoli.

Kazimierz Morawski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, świetny uczony i pisarz, widoma głowa nauki polskiej jako prezes akademji umiejętności.

Antoni Osuchowski, działacz społeczny niestrudzony już w czasie niewoli w zbieraniu środków pieniężnych podtrzymujących prace oświatowe i walkę narodową szczególnie na kresach, a w czasie wojny skarbnik i następnie kierownik komitetu w Vevey;

Ks. Łoziński, biskup miński bohaterski wzór ofiarnego i nieustraszonego kapłana-pasterza;

Generał Józef Haller, dowódca wojsk, które w czasie wojny wyszły przebojem z pośród wojsk austrjacko-niemieckich, następnie po przedarciu się przez Rosję bolszewicką wódz i organizator wojska polskiego we Francji, zasłużony dowódca w walkach na froncie wschodnim, twórca armji ochotniczej w roku ubiegłym.

Józef Zygmunt Zieliński, najstarszy generał polski, zasłużony w dziele stworzenia wojska polskiego i w całości oddany temu celowi, dowódca w wielu bitwach w ciągu ostatnich lat.

Wedle art. 5 ustawy z urzędu swego, kawalerem i wielkim mistrzem orderu jest naczelnik państwa.

Po zamianowaniu pierwszych dziesięciu kawalerów orderu powołają oni z swego grona kapitułę orderu, złożoną z pięciu członków i dwu zastępców odnawianą następnie wyborem co trzy lata, zarządzającą sprawami orderu i opinjującą w sposób obowiązujący o kandydatach na kawalerów orderu, których przedstawianie w dalszym okresie należy do rządu.

Nowa ustawa aprowizacyjna.

Od połowy lipca ma wejść w życie nowa ustawa aprowizacyjna.

Według projektu ustawy posiadanie, zbywanie, nabywanie, przewożenie i przetwarzanie ziemiopłodów i ich przetworów jest dozwolone z ograniczeniami, zawartymi w ustawie aprowizacyjnej.

Ograniczenia te polegać mają na tym, że „gromadzenie żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, kukurydzy, prosa, gryki, soczewicy i peluszki oraz mieszanek i przetworów tych ziemiopłodów: mąki i kaszy (krup, grysiku), w gospodarstwie domowym spożywców i wytwórców poza obrębem swego gospodarstwa rolnego w ilościach ponad 15 kilogramów wszystkich wymienionych artykułów łącznie na osobę, jest zakazane. Gromadzenie paszy, a mianowicie: owsa, jęczmienia, kukurydzy, peluszki oraz mieszanek i następujących przetworów tych zbóż: śrótu (ospy) i otrąb w ilościach ponad 150 kilogramów na konia, osła lub muła i 75 kilogramów wszystkich wymienionych artykułów łącznie na krowę, jest zakazane. Zakaz gromadzenia paszy nie dotyczy gospodarstw rolnych.

Według art. 3 projektu wytwórcy rolni obowiązani są zbyć nadwyżki żyta itd., pozostające im po zaspokojeniu potrzeb gospodarczych w sposób następujący:

Do 1 października najmniej 20%
„ 1 marca dalsze 55%
„ 1 lipca pozostałe ilości.

Powyższe ilości po upływie tych terminów nie mogą znajdować się w gospodarstwach wytwórców.

Wywóz żyta za granicę jest zakazany importem mogą się zajmować tylko hurtownicy, którzy otrzymają koncesje.

Zakazane jest spożywanie żyta i pszenicy inwentarzem, pędzenie spirytusu z żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i kukurydzy, wyrabianie słodu w celach dalszej odsprzedaży.

Przekroczenie przepisów tej ustawy karane ma być aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 5 miljonów marek lub jedną z tych kar; pozatym możliwą jest konfiskata zboża.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

1 piątek	Dziś Teobalda Jutro N. M. P. Ottona Wsch. słońca 3 m. 53 Zach. „ 8 m. 13

O „Iskrę" dla uchodźców. Centralny komitet czerw. krzyża dla Śląska zwraca się do nas z prośbą o wysyłanie codziennie 50 egzemplarzy do przytuliska uchodźców w Goczałkowicach, gdzie przebywa obecnie 1000 osób, zmuszonych opuścić dom przed napaściami rabusiów i bandytów pruskich. Prośbie uchodźców czynimy zadość i z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wysyłkę „Iskry" wraz z serdecznym pozdrowieniem dla ofiar przemocy teutońskiej i z życzeniem, żeby się ta poniewierka ich jak najprędzej skończyła.

O bilety powrotne. Tłok i ścisk, panujący przy kasach kolejowych w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie dałoby się łatwo usunąć, gdyby dyrekcja warszawska zechciała wprowadzić bilety powrotne. Kolej zaoszczędziłaby na takiej manipulacji dziesiątki a może setki tysięcy biletów miesięcznie, a publiczność nie byłaby zmuszona wystawać i tłoczyć się przy kasie. Pasażerowie tak są już zmęczeni tym wykupywaniem biletów, żą wole-

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

88.

Pragnąłbym zadość uczynić życzeniu Darier'a a nadewszystko twojemu, obok tego jednakże, chcę się upewnić, czy wzmiankowana osoba jest zdolną do wypełniania czynności, jakie z zupełnym zaufaniem chcę złożyć w jej ręce i czy mogę bez obawy i niebezpieczeństwa oddać mu mą władzę? Napiszę przeto bezwłocznie do twego protegowanego, ażeby przybył dla widzenia się ze mną.

— To niepotrzebne, mój ojcze.

— Jakto... dlaczego?

— Ponieważ on oczekuje w drugim pokoju — mówiła, śmiejąc się, Marja — z listem rekomendacyjnym od pana Darier...

— A więc to zmowa na mnie, jak widzę — wołał żartobliwie miljoner.

— Zmowa, w której i ty, ojcze, udział wziąć musisz — odpowiedziała z przymileniem — ponieważ jestem pewną, iż nie odmówisz zobaczenia się z najlepszym przyjacielem swego adwokata.

— Naturalnie, że go przyjmę, a ztąd rozmowa, jaka miała mieć miejsce jutro, nastąpi zaraz.

Marja uradowana pobiegła ku drzwiom.

— Wejdź pan, wejdź, panie Lucjanie! — wołała — mój ojciec cię oczekuje.

— Labroue, pełen obawy, z listem w ręku, przestąpił próg gabinetu. Harmant obrzucił go bystrym spojrzeniem. Wynik tego pierwszego egzaminu musiał być dla przybyłego pomyślnym, ponieważ nachmurzona twarz przemysłowca nieco się rozjaśniła.

— Przynosisz mi pan list od Jerzego Darier? — zapytał.

— Tak, panie, oto jest...

— To mówiąc, podał kopertę.

— Jesteś pan jednocześnie poleconym mi i przez moją córkę — mówi Harmant — co skłania mnie do uwzględnienia pańskiej prośby; interesa wszelako, mimo to, są interesami cier pieć one w niczem nie mogą, pan dobrze wiesz o tym, ztąd niepodobna nic stanowczego orzec w tym razie, dopóki w wielu szczegółach bliżej z panem nie pomówię.

— Uwaga pańska jest najzupełniej słuszną — rzekł Lucjan — chwila rozmowy, którą chcesz mi pan pan udzielić, gorąco jest przezemnie upragnioną, ważność albowiem oczekujących mnie obowiązków nie należy do liczby tych, któreby jedynie w drodze łaski otrzymać można było.

— A! jak on to dobrze powiedział! — pomyślała Marja i zwracając się do Harmanta, wyrzekła: — Ojcze, zostawiam cię z tym panem, będę oczekiwała niecierpliwie pomyślnego rezultatu z twej strony.

— Dobrze, idź, moje dziecię...

Dziewczę wychodząc, rzuciło spojrzenie, w którem widniała zachęta do odwagi i nadziei dla młodego człowieka. Lucjan skłonił się jej z uszanowaniem.

Po odejściu córki, przemysłowiec wskazał ręką krzesło przybyłemu i Labroue, owładnięty wzrastającym wzruszeniem, w miarę, jak zbliżała się chwila, mająca rozstrzygnąć o jego przyszłości, zajął miejsce naprzeciw miljonera.

III.

Pragniesz pan otrzymać miejsce dyrektora robót w moich warsztatach? — zapytał Harmant.

— Tak, panie — rzekł Labroue — zapewnić cię mogę, iż pojmuję wysoką ważność w całej rozciągłości jaka jest przywiązana do tego obowiązku. Przed tem jednakże — dodał — racz pan przeczytać list, który mam zaszczyt doręczyć. Napisany on został przez osobę znającą mnie zbliska ztąd służyć może niejako za dowód...

Jakób Garaud, odebrawszy list, otworzył go i przebiegł pierwsze wyrazy, poczem położył takowy na biurku przed sobą.

— Jerzy Darier — rzekł — poleca mi pana jako człowieka zasługującego na najzupełniejsze zaufanie, pisze mi o panu w sposób poważny... Byłeś więc wychowańcem szkoły sztuk i rzemiosł?

— Tak, prócz tego oddawałem się studjom specjalnym w mechanice zastosowanej do dróg żelaznych, która to kwestja, sądząc z ogłoszeń w dziennikach, zdaje się być głównym celem otwarcia pańskiej fabryki. Nie poprzestając na teorji — mówił Lucjan dalej — starałem się wykonywać ją w praktyce. Mogę stanąć przy warsztacie z pilnikiem i młotem w ręku, aby pokazać robotnikom, w jaki sposób, które ze sztuk wykonywać i jak ją następnie obrobić.

— Świadczy to o wysokiej pańskiej inteligencji, którą pochwalam — rzekł przemysłowiec; — nie potrzebuję więc pytać — dodał — czy jesteś rysownikiem?

— Gdybym nim nie był, nie śmiałbym przedstawić się panu — odparł Labroue. — Znajdując się obecnie bez zajęcia, wykonywam rysunki i plany dla domu Simon i spółka w St.-Ouen.

— A! — rzekł mniemany Harmant, wpatrując się powtórnie w młodzieńca — pan wykonywasz rysunki dla domu Simon i spółka?

— Tak, panie.

— Ileż lat masz obecnie?

— Dwadzieścia siedem.

— Zamieszkujesz w Paryżu?

— Tak.

— Jesteś więc paryżaninem.

— Niezupełnie, ponieważ urodziłem się w Alfortville.

(c. d. n.)

liby nawet zapłać drożej za bilet powrotny, byleby sobie zaoszczędzić trudu.

Możeby dyrekcja zechciała przyczynić się do tego projektu, który przyniesie obustronną korzyść.

Nadużycia w godzinach handlu. Ograniczenia godzin handlu, uciążliwe są zarówno dla kupców, jak i dla konsumentów, ale skoro je zaprowadzono ku ogólnemu utrapieniu społeczeństwa, należy więc stosować się ściśle do wydanych w tym względzie przepisów.

Tymczasem różne indywidua zarówno w Sosnowcu, jak i w Będzinie i Dąbrowie obchodzą sprytnie przepisy powyższe w ten sposób, że wykupują patenty na kawiarnie lub herbaciarnie i są otwarte od rana do późnej nocy bez żadnej przerwy, sprzedając publiczności kiełbasę, ser, masło, chleb, zapałki, owoce, czyli jednym słowem wszystko to, co sprzedaje się w sklepach spożywczych.

Sądzimy, że władze rozciągną nad takimi herbaciarniami i kawiarniami specjalny nadzòr, gdyż takie obchodzenie przepisów naraża na straty poważne tych kupców, którzy wykonywują ściśle przepisy co do godzin handlu.

Z kursów rzemieślniczych. Wykłady na kursach rzemieślniczych wieczorowych Ch. T-wa Dobroczynności w Sosnowcu zostały formalnie zakończone z dniem 25 b. m., w nadchodzącą zaś niedzielę t. j. 3 lipca po mszy św. o godz. 9-ej rano w kościółku kolejowym „Serca Jezusowego", o godz. 3-ej po południu odbędzie się w lokalu kursów (ul. Zygmunta) uroczyste zamknięcie XXV semestru istnienia kursòw, połączone z wystawą prac słuchaczów z rysunku technicznego, geometrycznego i odręcznego oraz wręczeniem świadectw kończącym, odczytaniem promocji i wręczeniem cenzur pozostałym. Na publiczną tę uroczystość zarząd i dyrekcja kursów, zapraszają za naszym pośrednictwem p. p. szefów, majstrów, rodziców młodzieży rzemieślniczej i wszystkich interesujących się szkolnictwem zawodowym.

Kursy mają też niepłonną nadzieję, że zarówno członkowie zarządu i rady miasta, jak przedstawiciele prasy miejscowej i zrzeszeń rzemieślniczych uroczystą tę dla kursów chwilę zechcą łaskawie zaszczycić swą obecnością.

Dozór parafjalnego kościoła w Sosnowcu podaje do wiadomości, że dnia 3-go lipca w niedzielę o godzinie 4-ej po południu w sali rady miejskiej odbędzie się zebranie parafjalne z następującym porządkiem:

1) Wybór dozoru kościelnego.

2) Uchwalenie funduszu na niezbędne roboty przy kościele i plebanji.

3) Uchwalenie funduszu na pensje dla ks. wikarego, stróżów kościelnych i na wydatki, związane z utrzymaniem porządku przy kościele i plebanji.

Alarm na G. Śląsku. W środę o godz. 10 i pół przed południem na G. Śląsku odezwały się nagle wszystkie syreny i gwizdki fabryczne i dzwony kościelne. Przerażeni sosnowiczanie domyślali się jakiegoś napadu niemców; niektórzy, usposobieni bardziej optymistycznie, twierdzili, że to jest objaw radości z powodu napadu zapadłej już decycji, oddającej Polsce G. Śląsk. Tymczasem ani jedni, ani drudzy nie mieli racji. Czytelnicy „Iskry" czytali przecież, iż d. 29 czerwca wybrany został na ogólną całodzienną manifestację narodową za przyłączeniem do Polski. Na całym G. Śląsku w dniu tym urządzano pochody, wiece, wszystkie domy przystrojono w barwy polskie, a wieczorem iluminowano, a sygnał do rozpoczęcia pochodów i wieców dano przy pomocy dzwonów, syren i gwizdków.

Redakcja „Kalendarza Sportowego." P.K.I.O. za naszym pośrednictwem prosi wszystkie instytucje sportowe, gimnastyczne i turystyczne o przesłanie do redakcji (Warszawa, ul. Wiejska nr. 11) swych dokładnych adresów do dn. 1 września b. r., w celu uniknięcia pomyłek przy układaniu „Kalendarza Sportowego".

Gospodarka cukrem. Czy można sobie wyobrazić większe głupstwo jak naszą politykę aprowizacyjną, a szczególności gospodarkę cukrem? Cukru mamy dość a nawet nadmiar, cukier ten całymi okrętami sprzedajemy zagranicy, niby to na poprawę naszej marnej waluty.

Tymczasem waluta wciąż leci w dół, a ludność pozbawiono tego niezbędnego środka gospodarstwa domowego.

Zbliża się czas smarzenia soków i konfitur owocowych, a konsumenci nie mają ani kilograma cukru na ten cel. Tysiące hektarów zagajników malinowych w naszych lasach leży niewyzyskanych; już dzisiaj firmy nasze zamawiają dziesiątki wagonów soku malinowego i marmolady czeskiej, bo przecie życie ma swoje prawa i żadnymi zakazami nie da się wtłoczyć w nienaturalne formy.

Byłoby rzeczą ciekawą, aby ktoś statystycznie ujął cyfry, ile my dopłacamy, kupując przetwory cukrowe z Czech i Niemiec, do kwot, jakie bierzemy za sprzedany surowy cukier.

Losy „Hurtowni będzińskiej". Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że mimo odwołania naszego „Hurtownia będzińska" została oddana w pacht towarzystwu „Piast". W numerze jutrzejszym podamy bliższe szczegóły o tej aferze, której zarząd widocznie się wstydzi, gdyż się gwałtownie wypiera. W każdym razie ciekawa to wielce afera, zwłaszcza, że krępująca umowa została już podpisana przez zarząd bez zgody zebrania ogólnego.

Przyjazd cadyka. W dniu wczorajszym przyjechał do Będzina znany rabin-cudotwórca z Góry Kalwarji. Przyjazd rabina wywołał wśród żydów ogromne poruszenie i dom, w którym zatrzymał się uczony w piśmie, był do późnej nocy oblegany przez współwyznawców.

Cadyk ten zawita i do Sosnowca.

Zamach samobójczy. Syn znanego kupca Furstenberga w Będzinie usiłował w dniu wczorajszym odebrać sobie życie za pomocą dubeltówki.

Do ciężko rannego wezwano lekarzy z Krakowa.

Tańczy, tańczy szopka cała... Obrazek satyryczny, zamieszczony pod takim tytułem, jako korespondencja z Małobądza podobno dotknął niemile... Dąbrowę. Możemy zapewnić obywateli dąbrowskich, iż nie był to opis balu dąbrowskiego, o którym nic nam nie wiadomo. Zresztą sprawozdań z balów nie mamy zwyczaju zamieszczać.

Tym się dobrze dzieje! Jeden z czytelników „Iskry" z Zagórza w liście do nas opisuje „dobrobyt" tych czynników, które są najbliżej „żłobu", t. j. aprowizacji.

Z treści listu, którego z braku miejsca zamieścić nie możemy, widać jasno. że słowo „dobrobyt" zostało na danej kopalni pokryte „nadużyciem" z krzywdą ogółu robotników.

Z opisanych faktów widać jasno, że w aprowizacji na danej kopalni jest nieład i nieporządek, szczególnie przy mięsie, wskutek czego jednostki uprawiają nadużycia. Mięso kopalniane sprzedawane jest w Dąbrowie przez żydówkę.

U jednostek, stojących blisko „żłobu", niebywała rozrzutność aż bije w oczy...

W Poznaniu bawił biskup polski ze St. Zjedn. Ameryki Półn., ks. Rhode, urodzony na Kaszubach. Zapragnął on zobaczyć ojczyste strony, opuszczone przed 40 laty, po ich wyzwoleniu z niewoli pruskiej. Biskup wyjechał na Pomorze i do Gdańska. Zamierza on odwiedzić też Warszawę, Kraków, Lwów i Wilno.

Miasto Piotrków spadkobiercą miljonowego zapisu. Testamentem z dnia 8 lipca 1917 r. złożonym u notarjusza Wasiutyńskiego w Warszawie, zmarła Paulina Sobolew w Warszawie, zapisała 1/6 część wszystkich kapitałów, jakie po niej pozostaną, po wypłaceniu szeregu zapisów na rozmaite cele, na rzecz miasta Piotrkowa, na budowę nowych i rozszerzenie istniejących miejskich szkół elementarnych.

Ministerjum wyznań i oświecenia zapytuje czy magistrat przyjmuje ten wniosek?

Rada miejska na wniosek radcy Bobinskiego uchwaliła powyższy zapis przyjąć.

Sensacyjne samobójstwo. W Warszawie wyskoczył z okna 3 piętra, zabijając się na miejscu, przemysłowiec tomaszowski, dyr. twa. akcyjnego w Tomaszowie wyrobów włóknistych, Feliks Landsberg.

Jako przyczynę samobójstwa podają fakt, że Landsberg poniósł ostatnio znaczne straty na zamówieniach surowców w związku ze spadkiem waluty polskiej.

Czyżby kpiny?

Przez dwa dni t. j. w środę i czwartek Dąbrowa była bez światła.

Mniejsza o to.

Mógł się stać wypadek, którego początku i końca nikt przewidzieć nie mógł.

Mieszkańcy miasta zainteresowani tym wypadkiem interpelowali kantor nasz, pytając o przyczynę nieszczęścia.

Nie mogliśmy im dać żadnego wyjaśnienia, gdyż w środę cały wieczór posterunek dąbrowski połączony był z elektrownią w Sosnowcu i nic w tej sprawie dowiedzieć się nie było można.

Miało się wrażenie, że światło naprawiają nam przez telefon.

Nie pierwszy to wypadek lekceważenia przez czynniki kierujące najżywotniejszych interesów mieszkańców miasta. Częstokroć linję przecina się bez uprzedniego powiadomienia o tym mieszkańców, narażając ich na nieobliczalne straty.

Pytającym się o przyczynę braku światła, elektrownia odpowiada lekceważąco, traktując odbiorców nie tylko po macoszemu, ale po chamsku.

Jestto oczywiście niepraktykowane chyba nigdzie nieobywatelskie traktowanie sprawy, na co winien zwrócić uwagę magistrat m. Dąbrowy, który wydatkował już poważne sumy na kosztorysy i adwokatów i dołożyć wszelkich starań w celu rozwiązania niedogodnej dla miasta umowy, zrobionej przez b. gminiąków w... knajpie.

Dotychczasowy kontrakt dogodny bowiem jest tylko dla dzisiejszych dygnitarzy i monopolistów, którzy uważają za absurda informowanie odbiorców o przyczynach braku światła.

Salonki kolejowe.

„Prawda" pisze: Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę niesłychanego, niepraktykowanego nigdzie rozbijania się rozmaitych dygnitarzy wagonami salonowymi. To, co się u nas w Polsce dzieje, przechodzi najbujniejszą wyobraźnię. Gdy dawniej, za rządów carskich, wagony salonowe były wyłącznie dla użytku najwyższych dostojników państwa w podróżach ściśle urzędowych i dla posłów, czy ambasadorów państw obcych, to dzisiaj u nas wagonami salonowymi jeżdżą bony panów posłów i urzędników (!!!) na letniska. Zdarzyło się, iż w jednym z miast małopolskich odczepiono od pociągu trzy przepełnione wagony i pozostawiono je na noc, gdyż pociąg nie był w stanie dociągnąć ich do Zakopanego, ponieważ obciążały go dwa wagony salonowe, w których jechało kilku niższych urzędników(!!!)

I czy można się dziwić, że kolejarze, widząc to niesłychane marnotrawstwo na kolejach, oburzają się i nie chcą wierzyć, że skarb ma pilniejsze rzeczy, niż podwyższenie płac pracowników kolejowych.

To niebywałe nadużywanie salonek jest brutalną prowokacją ludności.

Podobno w Polsce jest 112 „salonek". Tymczasem brak taboru kolejowego w ruchu osobowym daje się aż nadto dotkliwie odczuwać ogółowi. Prowokacji tej „salonikowej" rząd kres położyć powinien.

TELEGRAMY.

ZAMACH NA REJENTA JUGOSŁAWJI.

Ks. Aleksander wyszedł cało, 1 osoba ciężko, 6 lekko rannych.

Warszawa, 30 czerwca.

(Przez telefon).

Według otrzymanych tu wiadomości, wczoraj w Białogrodzie dokonano zamachu na księcia regenta Aleksandra, gdy tenże wracał z konstytuanty po złożeniu przysięgi na konstytucję.

Bomba wybuchła przedwcześnie, skutkiem czego ani ks. Aleksander, ani żaden z ministrów nie poniósł szwanku. Ranionych zostało 7 osób, w tym jedna ciężko.

Osobnika, który rzucił bombę schwytano. Jest to niejaki Stegley, komunista węgierski.

Raczej wysadzić w powietrze, niż oddać Polsce.

Gliwice, 30 czerwca.

W ostatnich kilku dniach organizacje selbszucu i orgeszu w Gliwicach rozwijaja gorączkową działalność.

Dowódca orgeszu, por. Lukas urządza codziennie napady na polską ludność. Podczas onegdajszej manifestacji na Krakowskim Placu, urządzonej staraniem selbszucu, nawoływał dr. Hartmann do pozostawania w gotowości wobec polaków i sprzyjających im francuzów, mówiąc, iż „prędzej Gliwice wylecą w powietrze, aniżeli przypadną Polsce".

Manifestanci urządzili dr. Hartmannowi burzliwą owację.

Terror niemiecki.

Miejs. post. 30 czerwca.

Na terenach, opuszczanych w myśl umowy przez wojska powstańcze, urządzają niemcy wielkie antypolskie manifestacje, w których biorą udział również wojska angielskie. Cały szereg miejscowości w pierwszej strefie obsadza „Sipo" wraz ze sztostruplerami, uzbrojonymi w krótką broń i jajkowe granaty. Oddziały te terroryzują w w okrutny sposób polaków, których podejrzewają o sympatję dla powstańców. Anglicy zachowują się zupełnie biernie. Z zachodnich i północnych części obwodu przemysłowego robotnicy polscy uciekają maso-

wo przed terrorem niemieckim.

Co się dzieje w Opolu?

Miejs. post. 30 czerwca.

Opole jest przepełnione ochotnikami z głębi Niemiec, chodzącymi w pełnym mundurze po ulicach. Organizują się oni w nowe jednostki pod okiem międzysojuszniczej komisji i przemycają na wielką skalę dostarczaną im z Wrocławia amunicję i broń do miast obwodu przemysłowego. Przemycanie odbywa się albo w ciężarowych autach pod chorągiewką koalicyjną, albo też w pociągach żywnościowych, które, jak wiadomo, nie podlegają kontroli powstańców.

Komuniści przy robocie.

Miejs. post. 30 czerwca.

W związku z opuszczaniem obwodu przemysłowego przez powstańców, daje się zauważyć wzmożony ruch komunistyczny, podsycany przez organizacje orgeszu i sfery rządowe w Berlinie. W Bielszowicach wykryto onegdaj gniazdo komunistyczne. Zabrano mnóstwo odezw i broszur, akt świadczących niezbicie o ścisłej łączności komuny z orgeszem i pokaźną ilość amunicji.

Podczas rozruchów komunistycznych w Laurahucie powstańcy zbili na kwaśne jabłko towarzyszy Lenina, zabierając im kilka karabinów maszynowych.

Pomoc dla urzędników.

Warszawa, 30 czerwca.

(Przez telef.)

Dziś rada ministrów postanowiła wydać wszystkim urzędnikom jednorazową zapomogę w wysokości poborów miesięcznych.

Przyjazd posła Zamojskiego.

Warszawa, 30 czerwca

(Przez telef.)

Do Warszawy przybył z Paryża Maurycy Zamojski.

„Truciciele".

Kiszyniów, 30 czerwca.

(Russpress.)

Na zasadzie informacji, otrzymanych z prasy sowieckiej z Żytomierza donoszą, że w ostatnich czasach zdarzały się na Ukrainie wypadki masowego otrucia czerwonoarmiejców. Bolszewicy wskazują jako sprawców powyższego czynu „trucicieli — członków białej gwardji".

Tranzakcja litewsko-bolszewicka.

Helsingfors, 30 czerwca.

(Russpress.)

Z Moskwy donoszą, że rząd sowietów obiecał przybyłym do Moskwy przedstawicielom Litwy kowieńskiej 500-miljonową pożyczkę w rublach carskich, jako zadatek na towary, które Litwa kowieńska zobowiązuje się dostarczyć sowietom przez Rewel.

Najstarszy człowiek na świecie.

Weteran wojsk napoleońsk.

Kraków, 30 czerwca.

Do Krakowa przybył Mieczysław Krasiński, starzec 129 letni, który w charakterze chorążego 3 pułku ułanów im. ks. Poniatowskiego brał udział w bitwie pod Borodinem w roku 1812.

Starzec ten uciekł obecnie wraz z wnuczką z Kijowa... piechotą. Adjutantura generalna wyznaczyła uczestnikowi wyprawy na Moskwę miejsce pobytu w koszarach ułanów w Rakowicach, dokąd p. Krasiński udał się w towarzystwie delegowanego do towarzyszenia mu oficera.

HUMOR i SATYRA.

W sklepie bławatnym.

— Z pana jest bardzo kiepski subjekt, pan mię naraża na straty! Zauważyłem, że pan zawsze odmierza klijentom za duży metr!

— Czyż może być metr za duży? W zasadzie każdy metr ma sto centymetrów.

— W zasadzie — tak, ale w handlu powinien mieć — najwyżej dziewięćdziesiąt.

Szczutek.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.